



zka Maria z Mohrów Kietlińska Zofia Daszyńska-Golińska Helena Donhais
elena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karn
abichtówna Diana Reiter Maria Leśniewska Aniela Gruszecka Władysława
nel Gizela Reicher-Thonowa Danuta Wesołowska Maria z Mohrów Kietlińs
a Zofia Daszyńska-Golińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-K
iczowa Ilona Karmel Gizela Reicher-Thonowa Danuta Wesołowska Maria z
a Leśniewska Aniela Gruszecka Władysława Habichtówna Zofia Daszyńska
Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karmel Diana Reiter Maria Leś
naiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karmel Gizela I
mel Gizela Reicher-Thonowa Diana Reiter Maria Leśniewska Aniela Grusze
la Reicher-Thonowa Danuta Wesołowska Maria z Mohrów Kietlińska Dian
tlińska Zofia Daszyńska-Golińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Siko
a Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karmel Gizela Reicher-Thonow
a Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karmel Gizela Reicher-Thonowa Danut
Thonowa Danuta Wesołowska Maria z Mohrów Kietlińska Zofia Daszyńska-
aszyńska-Golińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-Klemensie
lińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa Il
ewiczowa Ilona Karmel Gizela Reicher-Thonowa Danuta Wesołowska Maria
zecka Władysława Habichtówna Zofia Daszyńska-Golińska Helena Donhais
aria z Mohrów Kietlińska Zofia Daszyńska-Golińska Helena Donhaiser-Siko
Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karmel Gize
wna Diana Reiter Maria Leśniewska Aniela Gruszecka Władysława Habich
zela Reicher-Thonowa Danuta Wesołowska Maria z Mohrów Kietlińska Zof
ichtówna Zofia Daszyńska-Golińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sil
a Zofia Daszyńska-Golińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-K
a Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karmel Gizela Reicher-Thonowa Danu
eśniewska Aniela Gruszecka Władysława Habichtówna Zofia Daszyńska-G
nuta Wesołowska Maria z Mohrów Kietlińska Zofia Daszyńska-Golińska He
ka-Golińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczow
dysława Habichtówna Diana Reiter Maria Leśniewska Aniela Gruszecka W
wa Ilona Karmel Gizela Reicher-Thonowa Danuta Wesołowska Maria z Mo
onowa Danuta Wesołowska Maria z Mohrów Kietlińska Zofia Daszyńska-G
aszyńska-Golińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-Klemensie

KRAKOWSKI
SZLAK
Kobiet

Przewodniczka po Krakowie emancypantek. Tom II



er Maria Leśniewska Aniela Gruszecka Władysława Habichtówna Diana Re
orska Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karmel Gizela Reicher-T
a Leśniewska Aniela Gruszecka Władysława Habichtówna Zofia Daszyńska

● miłości między Innymi¹

*Lesbijki czuć siarką, a do rzadkości należą historycy,
którzy są na tyle odważni, by nie wyrzucić ich z historii².*

Relacje między kobietami, które nie wpisują się w model heteroseksualny, które wymykają się przypisanym kobietom rolom bycia matką, żoną, kochanką mężczyzny, zostają skazane na niewidoczność, infantyлизację i traktowanie „z przymrużeniem oka”. Zapewne dlatego, że uznane są za mniej „kontrowersyjne” niż te, które dzieją się między nieheteroseksualnymi mężczyznami. To właśnie mężczyźni przypisano wyższy status i większy wpływ w sprawowaniu władzy. Przemilczanie seksualnych i uczuciowych więzi między kobietami i zepchnięcie ich na pomiotowy² margines poprzez nieobecność w języku czyni lesbianizm nieistniejącym lub niezasługującym na poważne traktowanie. Joanna Mizielińska ujmuje ten problem w następujący sposób:

- Tytuł ten został zaczerpnięty z nazwy festiwalu filmowego, poświęconego tematyce związanej z mniejszościami seksualnymi. Festiwal ma miejsce w Krakowie, organizatorem jest Kino pod Baranami.
- Pomiot odnosi się do francuskiego pojęcia *abject*, które oznacza m.in. to, co odrzucone, pogardzane, wstrętne. Takie tłumaczenia na język polski dokonała Ewa Mikina. Szerzej o pomocie pisze Joanna Mizielińska w rozdziale *Pomiędzy pomiotem a przedmiotem* w książce *Płeć, ciało seksualność. Od feminizmu do teorii queer*.

lesbianizm czy też szerzej relacje między kobietami są tolerowane tylko dlatego, że dla znacznej większości społeczeństwa tak naprawdę miłość (duchowa i cielesna), która tkwi u źródła owych relacji, nie istnieje i nie ma prawa zaistnieć³.

Bliskość cielesna między kobietami spotyka się z większą tolerancją niż między mężczyznami, ale wpisuje się raczej w strategię wzmacniania przekazywanych w procesie socjalizacji norm dotyczących kobiecości, które budują w dziewczynce przekonanie, że jest emocjonalna i czuła, że jest swoim ciałem. Współcześnie wiele polskich aktywistek, teoretyczek i badaczek wskazuje na nieobecność, a raczej niewidzialność kobiet nieheteroseksualnych w dyskursie publicznym, w tym także w działaniach ruchu LGBT⁴. Dlatego szczególnie istotne wydaje się uwidacznianie nieheteroseksualnych relacji między kobietami, nawet jeśli proces ten zawsze pozostanie niedokończony, a n a z y - w a n i e owych związków opatrzone będzie błędem⁵. Odkrywanie i wydobywanie na światło dzienne tego, co niewidzialne i zepchnięte na margines nie-pamięci, odgrywa ważną rolę w tworzeniu historii kobiet.

Przedsięwzięciem niemal niemożliwym i nieosiągalnym zdaje się być opisanie przeszłych relacji między nieheteroseksualnymi kobietami, historii osób queer, odmieńców. Choć w XIX wieku odmienność seksualna i płciowa stała się przedmiotem publicznych dyskusji, to jednak, poza opisami dokonanymi przez nowoczesnych ekspertów (psychiatrów, medyków, prawników), niewiele wiemy o tym, jak oni i one sami definiowali swoje pożądanie, płęć i relacje⁶.

3 J. Mizielińska, *Płeć, ciało, seksualność. Od feminizmu do teorii queer*, Universitas, Kraków 2006, s. 98.

4 Ruch LGBT oznacza ruch na rzecz osób nieheteroseksualnych, gejów, lesbijek, osób biseksualnych i transseksualnych. Wprowadzenie takiej nazwy w miejsce ruchu gejowsko-lesbijskiego miało na celu otwarcie ruchu, uczynienie go bardziej inkluzywnym dla innych niż gejowska tożsamość nieheteroseksualnych.

5 Błąd ten wiąże się ściśle z procesem produkowania tożsamości przez włączenie Innej do języka.

6 Por. M. Foucault, *Historia seksualności*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 2000.

G. S. Rubin, *Rozmyślając o seksie: zapiski w sprawie radykalnej teorii polityki seksualności*, „Lewą Nogą”, nr 16, 2004.

A jednak odzyskiwanie historii kobiet-kochających-kobiety jest nieuniknione i konieczne. Potwierdzają to słowa Marie-Jo Bonnet, historyczki badającej związki miłosne między kobietami:

Historia związków miłosnych między kobietami jest m o ż l i w a [wyróżnienie – J.S.]. Jest ona nawet nieodzowna, aby historia kobiet odegrała dynamiczną rolę w walce z rzekomym „fatalizmem” kobiecej kondycji, łącząc nas w czasie i przestrzeni z jednostkowymi świadomościami kobiet⁷.

Owa dynamiczna rola w przeciwstawianiu się opresji i przedstawianiu kobiet jako ofiar ma także w moim przekonaniu polegać na odrzuceniu stabilnych i oczywistych kategorii, poszukiwaniu „szczelin” w biografiach kobiet, czy w końcu na uczynieniu historii jak najbardziej inkluzywną i otwartą, a co za tym idzie – płynną i nieskończoną. Czy potrafimy odpowiedzieć na pytanie o obecność lesbijek, biseksualistek, heteroseksualnych przyjaciółek „od serca” wśród krakowskich emancypantek, pisarek, artystek? Kiedy możemy uznać parę przyjaciółek za parę partnerską? Czy możemy interpretować relację między dwiema kobietami żyjącymi ze sobą jako relację przyjacielską, lesbijską, a może umowę gospodarczą? I w końcu, jakie źródła uznać możemy za dowód potwierdzający przyjaźń, pożądanie czy partnerstwo? Czy brak źródeł nie jest wynikiem wymazania egzystencji lesbijskiej, która, zdaniem Adrienne Rich, w ramach kontinuum lesbijskiego stanowi erotyczno-emocjonalne relacje między kobietami⁸? Czy uprawnione jest n a z y w a n i e relacji między kobietami, kategoryzowanie ich, jeśli one same uciekały od określania i definiowania siebie? I czy taka definicja była w ogóle możliwa w innych niż współczesne warunkach społeczno-kulturowych, oczywiście poza światem eksperckim, który stosunkowo wcześniej poradził sobie z „odmienną miłością” między kobietami, podporządkowując ją medycznym klasyfikacjom takim jak trybadyzm, klitoryzm, histeryczka⁹. Z drugiej strony jednak Judith Butler

7 Marie-Jo Bonnet, op. cit., s. 15–16.

8 A. Rich, Przymusowa heteroseksualność a egzystencja lesbijska, „Furia Pierwsza”, 2000, nr 4/5, s. 91–127.

9 Por. Marie-Jo Bonnet, Związki miłosne...

wskazuje na pominięcie w analizach Michela Foucaulta¹⁰ podmiotowości kobiet nieheteroseksualnych, które w przeciwieństwie do XIX-wiecznych homoseksualistów nie stały się punktem oddziaływania władzy dyskursywnej – ich tożsamość nie mogła zostać skonstruowana¹¹. To spowodowało zepchnięcie takich relacji, jakkolwiek byśmy ich nie nazwali, na margines-bez-słów, margines-nie-historii.

Historie niemodne

*Gdzie nie ma idei, tam i przyszłości nie ma. Mózg i serce ludzkie potrzebuje tej ożywnej rosy, inaczej wyschnie*¹².

Władysława Habichtówna, 18.08.1957

Bostońskie małżeństwa to termin odnoszący się do fenomenu wspólnego życia dwu kobiet pod koniec XIX i na początku XX wieku. Prowadzenie domu, dzielenie obowiązków i pracy przez dwie przyjaciółki, być może kochanki, to temat przewodni powieści Bostończycy Henry'ego Jamesa. Ówczesną „nową kobietę” cechowała niezależność finansowa, samodzielność, odrzucenie roli żony, zaangażowanie w ruch sufrażystek. Współcześnie bostońskie małżeństwa to często pary lesbijskie, życiowe partnerki, kochanki.

Czy krakowskie emancypantki tworzyły bostońskie małżeństwa? Czy wśród nich znajdziemy te, które na życiowe partnerki wybierały kobiety? Jaka relacja łączyła dwie niezależne, dobrze wykształcone kobiety, które mieszkały ze sobą przez trzydzieści lat? Jak one same definiowały swoje relacje, swoją tożsamość?

¹⁰ W tym miejscu warto przypomnieć, że wiele feministycznych teoretyczek zarzuciło Michelowi Foucaultowi „genderową ślepotę”, która polegała m.in. na analizowaniu Innego, odmienne w odniesieniu do podmiotu męskiego. Por. *Feminist Interpretations of Michel Foucault*, red. S. J. Hekman, The Pennsylvania State University Press, Pennsylvania 1996.

¹¹ J. Butler, *Imitation and Gender Insubordination*, [w:] „The Lesbian and Gay Studies Reader”, red. H. Abelove, M. A. Barale, D. M. Halperin, Routledge, New York-London 1993, s. 307–320.

¹² Materiały opracowane przez Janinę Solecką stanowiące spuściznę po Janinie Jasickiej, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Krakowie.

Do najbardziej znanych par kobiecych w Polsce z okresu przełomu XIX i XX w. zaliczyć możemy z pewnością „Hetmankę” – Paulinę Kuczalską-Reinschmit¹³, redaktorkę czasopisma „Ster”, poświęconego prawom kobiet i Józefę Bojanowską oraz Marię Konopnicką i Marię Dulębiankę¹⁴, których relacja trwała około 20 lat i skończyła się wraz ze śmiercią autorki „Roty”. Relacje między tymi kobietami, jak i wieloma innymi, wciąż pozostają niejasne, nieokreślone i w pewien sposób nieczytelne.

Wśród par kobiecych ściśle związanych z Krakowem nie można pominąć Władysławy Habicht i Elżbiety Ciechanowskiej. Habichtówna (1867–1963, ur. w Odpornowie koło Dąbrowy Tarnowskiej) była współzałożycielką i przewodniczącą Stowarzyszenia Urzędniczek Pocztowych Galicyjskich, działaczką na rzecz poprawy jakości pracy i życia kobiet zatrudnionych na poczcie¹⁵. Po śmierci swojej siostry, Wandy z Filhauserów, opiekowała się czworgiem swojego rodzeństwa. W roku 1901, w wieku 31 lat podjęła pracę na poczcie. Stowarzyszenie wybudowało dwa domy, funkcjonujące jako spółdzielnie dla kobiet – pracownic poczty: przy ulicy SOŁTYKA 4 w 1913 roku oraz przy ulicy SYROKOMLI 19B w 1934 roku¹⁶. W roku 1919 działaczka startowała w wyborach do Sejmu, jednak, jak podaje Janina Jasicka¹⁷, w wyniku „intryg zakulisowych” otrzymała ostatnie miejsce na liście kandydatów na posłów i mimo oddanych na nią głosów, nie została posłanką. W przeciwieństwie do Elżbiety, która uchodziła za osobę zamkniętą w sobie, Habichtówna słynęła ze swej nieugiętości i zdolności krasomówczych. Była także głęboko przekonana o konieczności podejmowania działań na rzecz kobiet. W roku 1906 podczas jednego ze swoich wystąpień powiedziała:

13) K. Mróz, *Hetmanka ruchu kobiecego*, http://www.feminoteka.pl/muzeum/readarticle.php?article_id=1, dostęp 22.03.2010; Por. S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki*, Wydawnictwo eRKA, Kraków 2006, s.151.

14) L. Magnone, *Maria Konopnicka i Maria Dulębianka*, <http://genderstudies.pl/index.php/maria-konopnicka-i-maria-dulebianka/>, dostęp 22.03.2010.

15) Informację uzyskano z broszury *Spółdzielnia Mieszkaniowa Urzędniczek Pocztowych im. Władysławy Habicht w Krakowie. Pierwsza Kobieta Spółdzielnia Mieszkaniowa* wydanej przez Spółdzielnię, tekst opracowała Sławomira Walczewska.

16) *Ibidem*.

17) Spis treści po Janinie Jasickiej znajduje się w Archiwum Państwowym w Krakowie przy ul. Siennej.

Łączyć się musimy, by wywalczyć lepszą dolę. Nie popiera nas ani społeczeństwo, ani rząd. Jesteś tak lichy płatne, że jeżeli która nie ma pomocy od rodziny, to nie co dzień starczy jej na obiad. Na zawodowi koledzy – z wyjątkami – są nam nieprzychylni. Uważają nas jako rywalki, obniżające wartość pracy. Chcąc sprostać w tej nierównej walce, trzeba wytrwałości i solidarności¹⁸.

Tej wytrwałości Władysławie nigdy nie brakowało, o czym wielokrotnie wspomina jej bliska towarzyszka Ciechanowska, która właśnie za ową nieugiętość i konsekwencję szczególnie ceniła Habichtównę.

Elżbieta urodziła się 18 listopada 1875 roku w Bochni, zmarła 29 kwietnia 1948 roku. W roku 1883 przeprowadziła się na stałe do Krakowa. O Elżbiecie wiemy, że uzyskała dyplom z Konserwatorium Muzycznego w Krakowie i była pierwszą uczennicą w klasie harmonii u prof. Władysława Żeleńskiego, który, doceniając jej talent muzyczny, nazywał ją Bachem. Pisała również poezję, wydała m.in. tomik *Wiersze niemożne* (1935), dramat *Antrakt* oraz *Kilka prostych uwag o Wyspiańskim* (1938). Publikowała często pod pseudonimami: E.C., EC.Dulska, E.Cedulska. Ciechanowska zdecydowała się podjąć pracę oficjantki pocztowej, gdyż

będąc nieśmiałą i skromną, nie myślała o karierze pianistycznej. Nie odpowiadała jej także praca pedagogiczna. Wobec tego, że miała maturę państwową, zdecydowała się pracować na pocztę¹⁹.

Była mocno zaangażowana w życie stowarzyszenia, w swoich wspomnieniach pisze o długich, nocnych rozmowach z Habichtówną dotyczących polityki i sytuacji kobiet²⁰. Jedną z jej przyjaciółek scharakteryzowała ją następująco:

Zamknięta w sobie, nieśmiała, rzadko się wypowiadająca, lecz w dyskusji druzgocąca krytykę. Niepozorna i niedbająca o zewnętrzne pozory. Myślicielka i marzycielka. Etycznie niezłomna²¹.

¹⁸ Cytaty spisane przez Janinę Solecką i włączone w spuściznę Janiny Jasickiej.

¹⁹ Materiały opracowane przez Janinę Solecką stanowiące spuściznę po Janinie Jasickiej, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Krakowie.

²⁰ Fragmenty wspomnień dostępne są w Archiwum Państwowym w Krakowie.

²¹ Spuścizna po Janinie Jasickiej.

Z kolei Łukasiewiczowa, koleżanka z czasów Konserwatorium, wspomina ich przyjaźń jako szczególną więź:

Mnie obdarzyła szczególną przyjaźnią. Nie zapomnę nigdy naszych nie kończących się rozmów, gdyśmy z lekcji w Konserwatorium wychodziły i nie mogąc się rozstać, okrężały wiele razy pomnik Mickiewicza na Rynku. O czym mówiłyśmy? O tym, co nas to bardzo interesowało. Muzyka nade wszystko. Życie, ludzie, wszystko to, czym Kraków był wtedy przepojony – wszak to początek XX wieku. A gdy z Krakowa wyjechałam, nasza korespondencja i te długie, mądre, a takie zawsze entuzjastyczne dla wszystkiego, co piękne, co szlachetne – listy Elżuni²².

Kraków był dla niej ukochanym miastem, przestrzenią, w której tworzyła, działała i do której była niezwykle przywiązana. Zaś spółdzielnia stanowiła mikroświat, była jej domem:

Przychodząc tu, wiem, że przychodzę do siebie. Nie mówiąc o tym, że z dawna już naprawdę tę instytucję błogosławię 10 razy na dzień²³.

Bliskość obu kobiet zostaje wyrażona w słowach Elżbiety, która pisze o Władysławie w następujący sposób:

[...] Jeśli nie mówię, że cenię Habichtównę na wagę złota, to tylko dlatego, że wobec jej drobnej postaci ta waga wyniosłaby znacznie za mało. Znając ją tyle lat tak blisko nie tylko trwam w moim podziwie, ale jeszcze on urasta. Takiego serca i charakteru, takich uzdolnień, że prawdziwie wielki człowiek, żeby nim być, nie potrzebuje być ani dowódcą wojsk, ani twórcą-artystą, ani mężem stanu, ani... m e ż c z y z n a [wyróżnienie – J.S.]²⁴.

Niezmiernie trudno jest pokusić się o jakąś interpretację tych szczątkowych informacji o relacji między Ciechanowską a Habichtówną. Być może niemożliwe jest nazwanie tej relacji. Możemy zamknąć ją w terminie przyjaźni, miłości, oddania, współpracy, możemy odnieść ją do zjawiska małżeństw

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem.

bostońskich. Jednak zawsze pozostaje pewna doza niepewności, poczucia nie-skończenia historii. Brak źródeł może oznaczać po prostu nieistnienie tych elementów relacji, o których często możemy jedynie spekulować. Brak źródeł może oznaczać także, że źródła te nie mogły powstać, nie było języka, by mówić o pożądaniu, tożsamości i relacjach. Ta mikro-historia, historia Innych, wypychana sukcesywnie poza marginesy Historii Prawdziwej, nie pozostawia po sobie zbyt wielu śladów. Każda etykieta współcześnie nadana przeszłym zdarzeniom, relacjom i osobom, o których wiemy tak niewiele, zdaje się być ograniczająca, choć ten proces nazywania jest w jakimś sensie nieuchronny. Konieczny, jeśli chcemy patrzeć na historię jak na kalejdoskop różnorodności, w którym zapisane są nie tylko hegemoniczne znaczenia, symbole, postacie, ale także różne, niedopowiedziane, fragmentaryczne, ale niezmiernie ważne, narracje, w tym także te dotyczące miłości między Innymi. Podobna, bo łącząca dwie kobiety – krakowskie emancypantki, relacja związała ze sobą Marcelinę Kulikowską i Helenę Witkowską. Tu także trudno jest jednoznacznie określić, jaki był ich związek. Ale właśnie być może owa niejednoznaczność, która nie wiąże się z przemilczaniem, pomijaniem, wymazywaniem, może stać się początkiem polityki widzialności tych, które do tej pory pozostawały i pozostają niewidoczne. Przykładem takiego odczytania dzieł, ale także biografii polskich pisarek/pisarzy XIX i XX wieku jest z pewnością książka Krzysztofa Tomasika *Homobiografie*²⁵. I choć możemy się nie zgadzać z niektórymi interpretacjami przeprowadzonymi przez autora czy też z przyjętą przez niego metodologią, to jednak wydaje się, że publikacja ta jest ważnym krokiem w kierunku odczytania (czy raczej odczytywania jako pewnego procesu) historii tych, którzy nie wpisywali się, choć zapewne wpisywani byli, w sztywne ramy tożsamości Polaka i Polki. Być może takie rysowanie wizji historii, a co za tym idzie, budowanie współcześnie społeczeństwa różnorodności, brzmi zbyt postulatywnie, zbyt fantazmatycznie, myślę jednak, że, chcąc odrzucić procesy wykluczania i dyskryminacji, konieczne jest rozbicie tych właśnie sztywnych tożsamości, ciągłe szukanie w ich obrębie „pęknięć” i niedopowiedzeń. Bo gdzie nie ma idei, tam i przyszłości nie ma.

25 K. Tomasik, *Homobiografie*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.

Smok wawelski była lesbijką

W roku 2007 w Krakowie obok figury Smoka Wawelskiego znajdującej się w pobliżu Zamku Królewskiego na Wawelu pojawił się napis Smok wawelski była lesbijką. Słowa te, oprócz swojego żartobliwego wymiaru, wskazywały na konieczność wydobywania na światło dzienne historii miłosnych, romansów, przyjaźni między kobietami – mieszkankami Krakowa. Historii, które miały miejsce zarówno w przeszłości, jak i tych, które dzieją się dzisiaj, a których obecność i widoczność uczynią krakowskie ulice otwartymi na odmienność, otwartymi dla kobiet-kochających-kobiety, które będą pisać historię tego miasta swoim własnym językiem.

Justyna Struzik

Socjolożka, feministyczna i queerowa aktywistka, doktorantka Instytutu Socjologii UJ. Od czterech lat związana z sektorem pozarządowym. Obecnie członkini krakowskiej grupy Miłość bez Granic oraz członkini zespołu Fundacji Przestrzeń Kobiet. Jest współreżyserką i współautorką filmu dokumentalnego Trans-misja, dotyczącego prawnych problemów transseksualizmu w Polsce. Kocia mama.